Małgorzata Kopalska
Uniwersytet Szczeciński

Jak wykształcić tych, którzy wykształcą obywateli świata

– Nasze społeczeństwo będzie coraz bardziej międzynarodowe, musimy być na to przygotowywani już na etapie edukacji. Model kształcenia nauczycieli, który stworzyliśmy, odpowiada tej potrzebie – mówi Małgorzata Kopalska z Uniwersytetu Szczecińskiego, koordynatorka projektu „DITE – Diverse Internationalisation of Teacher Education”

Wymiany międzynarodowe kojarzą się nam przede wszystkim ze studentami, ostatnio też z uczniami, ale rzadziej z nauczycielami. Oni też potrzebują kontekstu międzynarodowego w swojej pracy?

Pracuję w dziale spraw międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego. Odkąd włączyliśmy się w działania zmierzające do umiędzynarodowienia uczelni, widzimy, że niektóre grupy są tym zjawiskiem naturalnie bardziej zainteresowane niż inne. Z programem Erasmus+ kojarzymy przede wszystkim studentów, coraz więcej korzyści ze współpracy międzynarodowej dostrzegają też nauczyciele akademiccy i pracownicy administracji. Zachęcać do ponadgranicznych aktywności powinniśmy jednak nie dopiero na etapie kształcenia wyższego, gdy mamy do czynienia z dorosłymi ludźmi, ale wcześniej – właśnie dlatego w projektach międzynarodowych bierze udział młodzież szkolna. Uczniów uczestniczących w mobilnościach przybywa i to bardzo pozytywne zjawisko dało nam do myślenia: nauczyciele szkolni, którzy animują i moderują te działania, często sami nie mieli wielu międzynarodowych doświadczeń podczas studiów albo gdy rozpoczynali karierę zawodową – a przecież oczekujemy, że będą wychowywać obywateli świata. Postanowiliśmy stworzyć projekt, który pomógłby kształtować u przyszłych nauczycieli kompetencje międzykulturowe i perspektywę międzynarodową, niezbędną do pracy we współczesnej szkole.

Ta perspektywa została uwzględniona w podstawach kształcenia przyszłych nauczycieli?

Studenci kierunków nauczycielskich w porównaniu z tymi z innych kierunków dużo rzadziej korzystają z wymian międzynarodowych. Wśród przyczyn wymienia się nieznajomość języków obcych. Posługiwanie się nimi nie jest wymagane przy wyborze specjalności nauczycielskiej, o ile nie chce się nauczać języka obcego. Studenci kierunku nauczycielskiego mają też mniejszą motywację do nauki języków, bo ich przyszła kariera raczej nie kojarzy się ze środowiskiem międzynarodowym. W dodatku kształcenie

nauczycieli, nie tylko w Polsce, jest silnie uregulowane prawnie, a rygor ten jest inny w każdym kraju. Programy studiów nie są więc ze sobą kompatybilne, dlatego studentowi kierunku nauczycielskiego trudno jest wyjechać do innego kraju choćby na pół roku.

Państwa projekt jest próbą rozwiązania tego problemu?

Wspólnie z uczelniami partnerskimi zastanowiliśmy się, co zrobić, aby studenci kierunku nauczycielskiego zyskali międzynarodową perspektywę, która potem przyda im się w pracy w coraz bardziej różnorodnej szkole. Naszym celem było przetestowanie rozwiązań, które umożliwiłyby im nabycie umiejętności międzykulturowych już na etapie kształcenia. Skupiliśmy się jednak na umiędzynarodowieniu w domu, bez konieczności wyjazdu za granicę. Dzięki temu cały proces jest dla studentów prostszy i bardziej dostępny, bo nie wymaga tylu zabiegów logistycznych. Jednocześnie pozwala nabyć takie same kompetencje, jakie zyskaliby, biorąc udział w wymianie międzynarodowej, czyli np. umiejętność pracy w zróżnicowanej lub wielokulturowej grupie, komunikacji i budowania relacji w takiej grupie czy korzystania z języka obcego w sytuacji rzeczywistej.

Od czego państwo zaczęli?

Punktem wyjścia było sporządzenie raportu opisującego, w jaki sposób kształci się nauczycieli w krajach i uczelniach partnerskich. To trzy różne kraje, cztery różne uczelnie i cztery modele kształcenia. Zadaliśmy sobie pytanie, jak to ujednolicić, jak znaleźć punkty wspólne. Zaprosiliśmy do współpracy wykładowców akademickich, którzy zajmują się kształceniem przyszłych nauczycieli. To była ciekawa i różnorodna grupa specjalizująca się w takich dziedzinach jak biologia, informatyka czy wychowanie fizyczne. Wszyscy wprowadzili do projektu swój kontekst i swoje potrzeby. Pozwoliło nam to stworzyć moduły szkoleniowe zarówno dla nauczycieli akademickich kształcących przyszłych nauczycieli, jak i dla studentów kierunków nauczycielskich. Szkolenie dla nauczycieli akademickich składało się z części wirtualnej i części stacjonarnej i miało format *train the trainer*, co oznacza, że uczestnicy, gdy wrócą do swoich instytucji, mogą przekazywać zdobytą wiedzę innym. W naszym projekcie z każdej uczelni partnerskiej w szkoleniu wzięło udział pięcioro nauczycieli akademickich. Następnie zdobyta przez nich wiedza została przełożona na skrypt szkoleniowy, czyli rodzaj podręcznika akademickiego. Są tam m.in. przykłady ćwiczeń do przeprowadzenia ze studentami, oraz literatura, na której można się oprzeć. To był pierwszy etap naszego projektu: szkolenie wykładowców, aby przekazywali swoją wiedzę.

A kolejny?

Był nie mniej istotny, polegał na tym, by nauczyciele akademiccy, którzy wzięli udział w szkoleniu, przeprowadzili je dla studentów na swoich uczelniach. Co ciekawe, odeszliśmy od języka angielskiego, który kojarzy się z działaniami międzynarodowymi, i postawiliśmy na języki lokalne, a więc polski, portugalski czy hiszpański i kataloński. Chodziło o to, by zaangażować w nasze działania przede wszystkim osoby zainteresowane ideą umiędzynarodowienia nauczania, a nie samym udziałem w projektach międzynarodowych, oraz żeby w pełni uwzględnić kontekst regionalny. Skrypty, na podstawie których były prowadzone szkolenia na uczelniach partnerskich, również przetłumaczono na języki narodowe. Potrzebne było jednak uniwersalne, elastyczne narzędzie, które mogłoby być wykorzystywane nie tylko na uczelniach w różnych krajach, ale i innych instytucjach szkoleniowych, i które dawałoby konkretne rezultaty, a więc umiędzynarodowienie kształcenia nauczycieli. Tak powstał model DITE, który jest narzędziem do refleksji nad kierunkami tworzenia nowych szkoleń, dobrych praktyk, sposobów działania i polityki edukacyjnej dostosowanej

do realiów danej instytucji. Korzystać z niego mogą zarówno uczelnie, jak i szkoły czy instytucje zajmujące się kształceniem ustawicznym, które chcą znaleźć rozwiązania odpowiednie dla siebie.

Jakie to rozwiązania?

Wszystko zależy od kontekstu. Przykładowo literatura obcojęzyczna pełni różną funkcję, w zależności od tego, czy kształcimy przyszłych nauczycieli języków obcych, czy nauczycieli innych dziedzin. Dla pierwszych jest to naturalne narzędzie pracy, dla drugich będzie to element umiędzynarodowienia. Student, przyszły nauczyciel biologii, może pod mikroskopem oglądać próbkę wody pobraną z lokalnego jeziora, ale też z jeziora znajdującego się na innym kontynencie. Badając taką próbkę, staje się częścią działań prowadzonych przez swoją uczelnię w różnych krajach. Zyskuje międzynarodową perspektywę, choć wcale nie musiał nigdzie wyjeżdżać. W dodatku może to być część jego codziennych aktywności podczas studiów, a nie coś wyjątkowego i jednorazowego, jak wyjazd zagraniczny. Na tym właśnie polega idea umiędzynarodowienia w domu.

Co dzięki państwa projektowi zyskała uczelnia i jego uczestnicy?

Przede wszystkim projekt otworzył oczy na problem barier instytucjonalnych w umiędzynarodowieniu kształcenia nauczycieli, ale też na nowe możliwości współpracy. W trakcie projektu zaskoczyły mnie wypowiedzi biorących w nim udział studentów i pracowników, przedstawicieli poszczególnych wydziałów. Zwracali oni uwagę, że kompletnie się wcześniej nie znali. Wspólna praca była dla nich ożywcza i rozwijająca, pozwalała doświadczyć różnorodności, zainicjować wymianę myśli. Idea umiędzynarodowienia kształcenia nauczycieli okazała się nie wymysłem akademickim, lecz rzeczywistą potrzebą, która wnosi wartość w kształcenie studentów. To nie był jednorazowy wyjazd, w którym grupy z różnych krajów spotykają się ze sobą, a potem każdy wraca do siebie, ale długofalowe wspólne działania, których rezultaty mają szansę zmienić charakter kształcenia przyszłych nauczycieli na naszych uczelniach.

Dlaczego potrzebujemy tej zmiany i dlaczego warto promować państwa pomysły i rozwiązania?

Projekt startował na przełomie lat 2021 i 2022. W trakcie okazało się, że umiędzynarodowienie i różnorodność mogą mieć rozmaite odcienie w zależności od kraju i uczelni, które uczestniczyły w projekcie. Wybuchła wojna w Ukrainie, sytuacja polskich szkół zmieniła się diametralnie. Nagle wszyscy pedagodzy musieli zacząć sobie radzić z kwestią różnic kulturowych. To już nie było tylko wyzwanie nauczycieli z dużych miast, ale rzeczywistość każdej polskiej szkoły. Wiązało się to z ogromnym wysiłkiem, często wykonywanym intuicyjnie, bo nikt nie był na nową sytuację przygotowany. A nasz świat i nasze społeczeństwo, a więc także i szkoły, będą przecież coraz bardziej różnorodne, dlatego musimy być na to przygotowani już na etapie kształcenia nauczycieli. Model DITE i pozostałe narzędzia, które stworzyliśmy dzięki projektowi, zaspokajają tę potrzebę.

–Rozmawiała Martyna Śmigiel-Radkowska